Dodatek DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 zlr; ćwierćrocznie 3 zlr.; miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 zlr.; ćwierćrocznie 3 zlr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 zlr.; ćwierćrocznie 3 zlr.; miesięcznie 1 zlr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zlr.; półrocznie 4 zlr.; ćwierćrocznie 2 zlr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 175. Piątek dnia 31. Lipca **1868**. — Ignacego Lojoli (rzym.) — Makryny i Dija (grec.) **Rok II.**

Lwów dnia 30. lipca.

Ze wszech stron dochodzą nas wiadomości, jakoby ministerstwo poleciło władzom tutejszym szczególną baczność na dzienniki polskie, które przemawiają za zgodą Polaków z Czechami i za porzuceniem dotychczasowej polityki delegacyjnej, idącej na oślep za ministerstwem cislitawskiem, które popiera dążności, autonomii wręcz przeciwne. Mimo znanego zaprzeczenia „Wiener Zeitung“ musimy tem więcej wieściom tym dać wiarę, ponieważ okazały się one równocześnie w krajowych i zagranicznych pismach i to takich, które blizkie mają relacye z figurami rządowemi. Na uwagę zasługuje także w tej mierze korespondencya z Wiednia do „Dz. Poz.“, która następujące o tem donosi szczegóły:

„Wasz naczelny prokurator (Oberstaatsanwalt) we Lwowie otrzymał już ostre ztąd polecenia względem prasy galicyjskiej. Nakazano mu z całą surowością postępować z dziennikami, któreby w opozycyi przeciw ministerstwu szły za daleko. Co to znaczy „za daleko“ pozostawiono osądzeniu (dem Ermessen) prokuratora. Szczególnie polecono baczyć na dzienniki, któreby pochwalały opozycyę czeską. Tem bardziej ma prokuratorya przestrzegać, aby nie radzono naśladować Czechów. Rząd tutejszy obawia się ogromnie porozumienia Galicyi z Czechami. Jest on widocznie źle poinformowany, mniema bowiem, że już przyszło do takiego porozumienia, lub że nie wiele do tego braknie. Nie mam powodów wątpić o prawdzie doniesienia autora listu. Dotąd spotkała konfiskata jedynie „Dzien, Lwow.“, za artykuł o ministrze Herbście. Prokurator p. Auffenberg wahał się. Dziennik wyszedł rano, skonfiskowano go dopiero po południu, po godzinie 3. Nim dano rozkaz konfiskaty, odbyła się sesya sądowa.“

Tak tedy doczekaliśmy się znowu nowej ery, która nam przynieść może również błogie owoce jak czasy szmerlingowskie. Wystąpienie rządu w tej chwili i w takim kierunku jest o tyle ważniejsze, że nastąpiło ono właśnie przed zbliżającem się zebraniem Sejmu, kiedy bezsprzecznie rozpocznie się walka między stronnictwami, a walka ta jest niechybną, gdyż zwolenicy delegacyi nie tak łatwo ustąpić zechcą od dotychczasowej polityki, podczas gdy opozycya, przekonawszy się o bezskuteczności prac delegacyi naszej w Radzie państwa, starać się będzie, aby kraj nasz odmienne zajął stanowisko. Czy się jej to uda, zależy od sprężytości i energii opinii publicznej, która w tym kierunku oddziaływać winna na chwiejność naszych posłów.

Listy powołujące posłów do przybycia na sesyę sejmową już rozesłane; Sejm nieprzedstawi wielkiej zmiany, chyba że kilku c. k. urzędników powiększy grono biernej większości!

Jak skoro tylko sankcyę otrzyma ustawa o nowej organizacyi wojska, honwedzi zamyślają w znacznej liczbie natychmiast zgłosić się do wstąpienia do obrony krajowej, wskutek czego Węgrzy niebawem otrzymają własną narodową zbrojną siłę. Jak zaś potężną podporą systemu konstytucyjnego jest siła zbrojna, o tem niepotrzebujemy wspominać, a jeżeli system konstytucyjny w ogóle w Austryi i u nas ma się usadowić, nie może to nastąpić bez zorganizowania we wszystkich krajach narodowej obrony. Bez tego wszelkie swobody są tylko czczemi formami, które w ludności nie wielką wzbudzają ufność.

Rezolucya podana przez nas jako wniosek wydziału Towarzystwa demokratycznego zwróciła na siebie uwagę wszystkich niemal pism wiedeńskich, z tą jednak różnicą, że centralistyczne dzienniki uważają żądania za zbyt wygórowane; zapominając, że my wcale więcej nie żądamy, jak to co Chorwaci otrzymali od Węgrów. Toć przecież Galicya w Cislitawii ma daleko większą odrębność i doniosłość jak Chorwacya w krajach korony św. Szczepana, aby miała pozostać w tyle za żądaniami o dwie trzecie mniejszej Chorwacyi. I Słowo wspomina o rezolucyi, której zarzuca, że takowa zawiera jedynie program polski, przepominający o Rusinach.

Na festynie strzeleckim we Wiedniu zgoda się nieco zachwiała, gdy przyszło do omówienia poszczegółowych programów politycznych. Borbę wywołał Dr. Meyer ze Sztuttgardu, który przemawiał za formacyą Niemiec w trzech kształtach, to jest: z jednej strony północne Niemcy, dalej południowe a ostatecznie Austrya, które razem dopiero tworzyłyby związek niemiecki. Jest to, jak wiadomo, dawna myśl p, Beusta, która jednak po bitwie pod Sadową nie ma najmniejszej podstawy; Prusy bowiem nie dadzą sobie z rąk wyrwać kierownictwa całych Niemiec, a czy prędzej czy później, południowe Niemcy poddadzą się również przewodnictwu Prus. Niemieckie zaś prowincye Austryi powinny przestać myśleć o połączeniu z Niemcami, gdyż mogłoby się to stać jedynie na koszt monarchii i dynastyi.

We Francyi zbliża się zamknięcie tegorocznej sesyi Ciała prawodawczego, która więcej jak każda inna była niemiłą dla rządu, gdyż w obec kraju uwydatniła opozycyę, która tak silnie stawała we wszystkich kwestyach. Do opozycyi parlamentarnej przyłączyło się teraz i dziennikarstwo, które od czasu nowej ustawy już nieco wolniej oddycha. Rząd jednak prześladuje je z nieubłaganą zawziętością, a niektórym tygodnikom, które wychodzą dopiero od 4ch tygodni, wytoczono już kilka procesów. Wybory, które wkrótce nastąpią, nabawiają też rządu niemałego kłopotu, gdyż opozycya wszędzie się skupia i zapowiada gorącą walkę o swych kandydatów.

O środkach ku podniesieniu przemysłu.

Wiadomo powszechnie, że bez materyalnej podstawy, bez dobrobytu, niepodobny jest niemal postęp w dziedzinie oświaty i umoralnienia; z tąd potępiana dawniej przez moralistów dążność ku polepszeniu bytu materyalnego, jest dziś uważana za współczynnik cywilizacyjny, który wchodzi w rachubę postępu ludzkości z tą samą potęgą, jak objawienie się najszczytniejszych idei.

Przekonano się bowiem, że ogromna większość narodu nie może nigdy dojść do jakiej takiej oświaty, skoro nie wydobędzie się z pod trosk i nędzy, które ją przytłaczają swym ciężarem i nie dozwalają jej użytkować z wielkich zdobyczy 19. wieku. Dlatego też dążność ku podniesieniu dobrobytu jest obecnie celem wszystkich przyjaciół ludzkości, a duch ludzki umysł swój odwróciwszy od spekulacyjnych studyów, zdąża ku wynalazkom w dziedzinie fizyki i chemii, które skierowaue ku praktycznym doświadczeniom, ku przemysłowi i rękodziełom, oddziaływają już bezpośrednio na byt materyalny ludów.

Jeżeli zaś w jakim kraju dążność ta nowoczesna zasługuje na szczególną baczność, to niezawodnie u nas, którzy pozostajemy w najokropniejszej biedzie, niedozwalającej nam w obec codziennych trosk o jutro oddawać się innym pracom. Wszelki też postęp w dziedzinie dobrobytu jest u nas krokiem naprzód do oświaty, do poczucia narodowego.

Z tego wychodząc stanowiska, „Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o środkach ku podniesieniu przemysłu“ zasługuje na najbaczniejszą uwagę. Wywołane ono zostało przez namiestnictwo, które domagało się odpowiedzi na zapytanie: „Czy ze strony państwa uczyniono co dla podniesienia przemysłu i jakichby się środków imać należało w tym celu?“

Owóż Izba handlowa wywiązując się z tego zadania, wskazuje najpierw na wadliwości i trudności, niedozwalające rozwinąć się przemysłowi i przystępuje z kolei do środków zaradczych, mogących wywiązać ubożuchny nasz przemysł z dotychczasowych pieluch.

Cieszy nas prócz tego, że Izba handlowa, która do niedawna kierowała się niekoniecznie zbyt patryotycznem poczuciem, w sprawozdaniu powyższem stanęła na gruncie narodowym, za co jej oddajemy wszelkie przynależne uznanie.

Do wadliwych stosunków, które niekorzystnie oddziaływają na rozwój naszego przemysłu, zalicza sprawozdanie owe:

Drogość kapitału;

Niestosowną liczbę dni świątecznych;

Nizki stopień oświaty, brak wykształcenia fachowego i

Wysokość podatków.

Po tych ogólnych przedstawieniach przechodzi izba do odpowiedzi na właściwy przedmiot. Wyjmujemy ze sprawozdania najważniejszy ustęp, wykazujący i stwierdzający dotychczasowe nasze żale na obojętność rządu, który nic dotąd nie zdziałał na korzyść podniesienia naszego materyalnego dobrobytu.

Oto ustęp ze sprawozdania Izby:

„Dla podniesienia szczególnych gałęzi przemysłu w okręgu Izby nie uczyniło dotąd państwo wcale nic.

Pośrednio mogły wprawdzie dozwolone przez wys. rząd lata wolne od podatku dla budynków nowych, dobudowanych przebudowanych przynieść pomoc profesyom budowniczym i

---

Góral.

POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisał

Adolf Nałęcz.

(Ciąg dalszy).

— Sąsiedzi jesteśmy, moje lasy graniczą z Bereźnicą.

— Nawet dotykają mojej miedzy! zauważał uśmiechając się Jontek.

— Niewiedziałem o tem, że mam takiego sąsiada.

— Bo pan dobrodziej niebywa w tych stronach i za wiele ma podobnych sąsiadów.

— Proszę bardzo, nie wierzę, żebym miał za wiele sąsiadowi podobnych; ale kiedy tu mówimy o sąsiedztwie, to się spytam, może bym mógł sąsiadowi być użytecznym, na przykład, jeśli mu będzie trzeba drzewa na materyał.

— My bogaci w lasy, przerwał Jontek, domyślając się, że Borowski chciałby go bodaj czem zapłacić i wywiązać się z długu wdzięczności, widocznie mu nieprzyjemnego.

Borowski ze swej strony pomyślał sobie w duszy: „pewnie kradnie, a tak więc udaje że nie potrzebuje; wiem, że każdy chłop łakomy na drzewo.“

Mówiono o wszystkiem, o gospodarstwie, o chowie bydła, a nawet o pożyciu wiejskiem. Jontek, gdy z kolei zaczął mówić o górach i lasach, uniósł się, opisując je z zapałem wyższemi słowy, piękności natury, tak dalece, że sam Borowski zdziwiony, wpatrując się weń, wyrzekł niespodzianie:

— Sąsiad nie jest chłopem!!

— Góralem, panie dobrodzieju, a górale kochają swoje lasy i góry.

— Aha! Sąsiad góral! to prawda?! Ale coś sąsiad poeta....

— Nie próbowałem mych sił w tym zawodzie.

Pewnie nie umie czytać i pisać, pomyślał zachmurzony gospodarz.

W tej samej chwili sługa przyniósł jakieś pismo, doręczając je Borowskiemu, który chcąc zawstydzić Jontka, udał, że niema okularów, i prosił go, czyby nie mógł mu przeczytać treści tej urzędowej bazgraniny, jak się wyrażać lubiał o podobnych pismach.

Jontek przeczytał pismo niemieckie płynnie i z wielką łatwością.

— Sąsiad pewnie kolonista? zapytał się zdumiony Borowski.

— Jestem krajowiec.

— Zkąd że ta niemczyzna?

— Za młodu miałem sposobność.

— Aha służyłeś sąsiad w mieście?

— Chodziłem do szkół!

— Do szkół? a to na co?!

Jontek nic nie odpowiedział na to pytanie, zwracając się do matki Wandy, która go wycofać chciała z tego dialogu z swoim kuzynem, zapytaniem:

— Sąsiad ma wielkie gospodarstwo?

— Dosyć znaczne, mam pola i lasy, ale głównie trudnię się chowem bydła.

— A jakże się sąsiadowi szczęści?

— Bóg do tych czas błogosławi mojej pracy — odrzekł skromnie Jontek.

Wanda z uwagą natężoną przysłuchiwała się całej rozmowie, a szczególniej odpowiedziom Jontka i ukradkiem, lecz bez przerwy prawie, śledziła wyraz jego oblicza.

Na twarzy jej widać było silne choć spokojne zamyślenie; starała się zrozumieć tę zagadkową postać prostego chłopa, o obejściu prawdziwie dystyngowanem, nie umiejąc zdać sobie sprawy z wrażenia, jakie sprawił na niej ów tajemniczy góral.

Jontek skrócił odwiedziny we dworze, dając za powód, że ma interes u mielnika Garbnika, i że ten go oczekuje.

Borowski chcąc się go pozbyć, powiedział zapraszającej Jontka matce Wandy po francuzku, aby go nie zatrzymywała.

Jontek choć nie chciał się zdradzić, że posiada także język francuzki, odpowiedział Borowskiemu w tym samym języku, dziękując mu, że uznaje ten argument za słuszny, i że przedewszystkiem pilnować trzeba interesów.

Borowski zdumiony, z pokorą zamikł. Jontek już był za bramą.

— A to co?! to teraz chłopi, górale i żydzi po francuzku mówią! ja ci powiadam, że to koniec świata. Ten wasz Jontek, to....

Borowski połknął dalsze słowa, bo jako uczciwy człowiek, dobry obywatel, a kraj swój kochający przedewszystkiem, przestraszył się myśli, której nie domówił, widząc przechodzące sługi.

Gdy Borowski sam się znalazł po odejściu Jontka ze swoją kuzyną, rzekł jej z szczerą tajemnicą.

— Wasz ten Jontek — to nie góral.

— A cóż takiego?... przecież nie wojewoda?

— Wojewodów teraz niemasz, tylko naczelnicy, odpowiedział stary szlachcic z westchnieniem.

tym, które w ogóle biorą udział w budowach, jako to: ślusarzom, blacharzom i innym; ale niestety z jednej strony brak chęci do budowania dla drożyzny kapitału, z drugiej zaś zanadto fiskalne tłumaczenie ustawy uwalniającej od podatku przy zastosowaniu jej ze strony władzy podatkowej, a wreszcie zatrzymanie dodatków krajowych do podatków także w ciągu lat wolnych dla budynków, uczyniły środek ten bezskutecznym, gdy przeciwnie wolnomyślne przeprowadzenie onegoż byłoby nie tylko dopomogło dotyczącym profesyom, ale oraz przysporzyło państwu dalszych źródeł dochodu w nowych przedmiotach podatkowych.

Kredytowanie podatku i zwrot jego przy wywozie wódki i cukru przyniosły wprawdzie ulgę niejednemu producentowi, ale w ogóle nie podniosły bynajmniej tych gałęzi przemysłu, zwłaszcza, iż fabryka cukru w Tłumaczu jest już bardzo blizką zwinięcia.

Ponieważ wys. rząd za dawniejszego systemu swojego nie tylko nie udzielał żadnej bezpośredniej i skutecznej pomocy profesyom i przemysłowi w naszym kraju, lecz, jak wiadomo, stawiano owszem wszelkie możliwe przeszkody materyalnemu podniesieniu się kraju, — nasuwa się samo przez się mniemanie, że chciano z Galicyi utworzyć targowisko dla wyrobów przemysłowych innych krajów koronnych Austryi, które i tak po tanich cenach zakupowały surowe płody Galicyi, jako to: zboże, skóry, len konopie i inne; gdy tymczasem ta część dawnej Polski, przyłączona do Austryi, a oderwana od swojego środka handlowego, znajdowała się w najniekorzystniejszem położeniu, będąc z jednej strony zmuszoną pozostawać w zawisłości od stojących wyżej oświatą i przemysłem krajów Austryi, z drugiej zaś pozbawioną wszelkich stosunków handlowych z zagranicą, ponieważ ciasnemi granicami politycznemi przerwane zostały jej naturalne kierunki handlowe ku dawnemu środkowi obrotowemu i ku Bałtykowi.

Rząd austryacki nie uczynił w naszym kraju nic zgoła dla oświaty ludu, tego głównego warunku pomyślności ekonomicznej, i dlatego musiało nastąpić ubezwładnienie i upadek naszego przemysłu."

Korespondencye.

Wiedeń 28. lipca 1868.

⨯ Uroczystość strzelecka jest prawdziwą gratką dla tutejszego dziennikarstwa, które przy teraźniejszej politycznej ciszy, ma przynajmniej o czemś pisać. Odbywa się ona według programatu dalej, a na codziennym bankiecie sypią się gradem sążniste mowy o wielkości Niemiec, o tem, iż linia Menu jest ubliżeniem narodowej godności, którą czem prędzej usunąć należy. Kiedy północne Niemcy pracują nad przeprowadzeniem jedności, południowe, a osobliwie Austrya, wzięły sobie za zadanie ustalenie swobody. Dzień, w którym obiedwie te dążności zbiją się w jedną całość, będzie początkiem panowania Niemców nad światem. Taką jest mniej więcej treść wszystkich dotychczasowych przemówień, z małemi waryacyami, jak n. p. pana Edera z Wiednia, który unosi się nad tem, iż Niemcy nie mają ściśle oznaczonych granic, albowiem nie stawia się tym sposobem żadnych granic niemieckiej kulturze, lub p. Janko Beczke, deputowany peszteńskiego Sejmu, który ni ztąd ni z owąd wyrywa się jako przedstawiciel Węgier, i plecie niestworzone duby o zbrataniu się ludów, i o osobliwszej sympatyi Madiarów do Niemców. Żeby ten pan miał być upoważnionym od kraju do reprezentowania Węgrów na uroczystości, należy mocno powątpiewać. Każdemu przysłuża osobiste zdanie, lecz nikomu nie wolno wyrywać się urzędownie, jako przedstawiciel kraju, nie mając do tego upoważnienia. Krok taki zadziwia niezmiernie ze strony Węgra i do tego sejmowego posła; rzecz tłumaczy się jednakże tem, iż ów mowca nie jest podobno Madiarem, tylko po prostu siedmiogrodzkim Sasem.

Z najrozmaitszych stron przychodzą codziennie telegramy z pozdrowieniem, nawet z Czerniowiec, które nie zdobywszy się na wysłanie deputacyi, chcą przynajmniej tym sposobem dowieść, iż latorośl germańskiej oświaty nie została daremnie zaszczepioną na wołoskim pniu. Wszystkie te manifestacye poczynają jednakże coraz to więcej nużyć przybyłych gości, którzy opuszczając cichaczem miejsce strzeleckich popisów, wynoszą się tłumnie do miasta. Ponieważ w sali bankietowej panuje 40° gorąca, przeto nie dziw, iż dzisiejsze mowy odbywały się przed pustemi ławkami. Kto na tej uroczystości nie dostanie suchot gardlanych, od wydawania nieustannych radośnych okrzyków, temu grozi roztopienie od upału. Nie pozostaje, jak szukać ochłody w piwie, którego Wiedeńczycy hojnie i gościnnie dostarczają gościom, za podwójną cenę.

Jedyną wiadomością polityczną chwili obecnej są zaprzeczenia półurzędowych dzienników, iżby zbliżenie Austryi do Prus już nastąpiło. Wprawdzie oświadczają, iż takowe jest nader pożądanem, iż do Gastein udało się do kanclerza kilku urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych z papierami odnoszącemi się do spraw niemieckich, — lecz że wszelkie nadzieje są jeszcze przedwczesne. Samo zaprzeczenie półurzędowych dzienników, jest potwierdzeniem wieści, a w obec panującej tu wyłącznie niemieckiej dążności, nie może ona nikogo dziwić. Dziwniejsze atoli miejsce, które sobie p. kanclerz do takich rokowań wybrał. Gastein jest dla polityki austryackiej dość smutną pamiątką.

Przymierze austryacko-pruskie prowadzi za sobą nieodzowne zbliżenie Rosyi do Francyi, i przerzuca w tęż samą stronę Włochy. Zamiast pokoju może wojnę tylko przyspieszyć, a jakie niebezpieczeństwa mogą ztąd wyniknąć dla Austryi, łatwo przewidzieć. Że zaś przymierze takie obudzi w całej monarchii, z wyjątkiem niemieckich prowincyj słuszną podejrzliwość, aby nie było skierowane głównie do zgermanizowania nie-niemieckich krain monarchii, przeto p. kanclerz nie powinien się łudzić, iżby w takim razie znalazł w owych krajach jakiekolwiek poparcie. Opozycyę częską przerzuciłby stanowczo w objęcia Moskwy, Galicyę całkiem zraził, a Węgrów postawił na opozycyjnem stanowisku. Dla zadowolenia Wiednia, i zjednania sobie popularności u ideologów niemieckich, gra taka nieco za niebezpieczna, tem więcej, iż w Węgrzech rzeczy bynajmniej tak różowo nie stoją dla polityki niemieckiej tutejszego ministerstwa, jak to przedstawiają dzienniki. Opozycya przeciwko nowym projektom organizacyi wojskowej, chcącej obronę krajową węgierską zredukować do nic nie znaczących rozmiarów, obejmuje przeważną większość peszteńskiej Izby, i jeżeli zwrot jaki nagły nie nastąpi, nie ma najmniejszych widoków, aby prawo wojskowe przeszło po myśli niemieckiego stronnictwa.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Mimowoli zaczynać musimy znowu od uroczystości strzeleckiej. Ależ nie myślimy tu wcale opisywać pstrych wystaw, pijanych bankietów, ani też przytaczać czczych frazesów i tysiącznych toastów, a chcemy tu tylko przytoczyć jeden ustęp z „Frankf. Ztg.", napisany z powodu owej uroczystości, który widocznie z niezmiernem zadowoleniem przytacza pozawczorajszy „Wanderer." „Co znaczy właściwie istota niemieckości" — woła autor artykułu — „co znaczą owe figury retoryczne: „prawdziwie niemiecki charakter," „niemieckie poczucie narodowości," „niemieckie czucie i niemiecki sposób myślenia?"" Na wszystkie te pytania nie daje jednak autor bynajmniej choćby jakiejkolwiek definicyi, ale rozwodzi się o jakichś wielkich zasługach, jakie to każdy poszczególowy szczep niemiecki położyć miał dla całego ogółu narodowości niemieckiej, że zatem każdy z tych szczepów pochlubić się nie może, iż on sam jeden wyłącznie przysłużył się we wszelkim względzie dla wielkiej ojczyzny niemieckiej. „Dzisiaj przodowali ci, a jutro tamci z proporcem państwa przed resztą naszych szczepów, jedni przeciw P o l a k o m i W ę g r o m, drudzy przeciw Francuzom i t. d...." Nie mielibyśmy może nic przeciw tym dziecinnym przechwałkom, i nie wspominalibyśmy też wcale o nich, ależ uderza nas tu tylko to, dla czego waleczny ów autor właśnie przeciw Polakom i Węgrom, nie rozdzielając ich do tego od siebie, podniósł najsamprzód zwycięzkie swe trofee? Czy może dla tego, że oba te narody stanowią dzisiaj najsilniejszą podporę dla Austryi?... A dalej ciekawibyśmy bardzo wiedzieć, gdzie to tak bardzo wsławiła się broń germańska przeciw tym obu narodom? zapewne na „psiem polu" albo za dowództwa Bema w Siedmiogrodzie?!

Za wszystkie owe liczne konfiskaty dzienników czeskich zaczynają się teraz rewanżować Czesi — i to w ten sposób, iż podobnie jak rząd ich, tak oni teraz rządowe konfiskują dzienniki. Jak wiadomo, wychodzi w Pradze w języku czeskim między innemi dziennik urzędowy p. t. „Prażski Diennik", tak nieprzymierzając, jak u nas „Gaz. lwow." Otóż zeszłej niedzieli przyszedł pewny włościanin z Statenic do jednej z trafik na ulicy Długiej w Pradze, zabrał ze sobą 200 egzemplarzy pomienionzgo dziennika i wrzucił je do kanału, zkąd znowu ktoś inny powyciągał większą ich część i wywiesił je na bramie jatek Starego miasta z następującym napisem: „Ja jestem toczączym robakiem, pośmiewiskiem ludzi i wyrzutkiem gminy; wszyscy, co mię widzą, uśmiechają się i kiwają głowami".—Podobnież w Rudnicy uchwaliła Rada miejska skonfiskować tenże dziennik, co też i zaraz uskuteczniono.

Na posiedzeniu sejmu peszteńskiego d. 20. bm. zdawała dotycząca komisya sprawę o projekcie do ustawy o obronie krajowej. Rozprawy nad tym przedmiotem rozpocząć się już miały wczoraj.

Monety węgierskie są właśnie już od soboty w obiegu. Monety te *a* 1, 4 i 10 krajcarów co do wielkości równe są zupełnie austryackim i tylko lice monety odmiennem jest od ostatnich.

Polska. Ogłoszony został ukaz, nakazujący na rok bieżący pobór do wojska w guberniach królestwa Polskiego po czterech ludzi z każdego tysiąca dusz mezkich, a oprócz tego pod pozorem zaległości dawnych po $1\frac{1}{2}$ człowieka z tysiąca dusz płci mezkiej. Jest to nowy cios dla Kongresówki, która się tym sposobem pozbyć musi 15.000 ludzi, zdolnych do pracy, a którzy dla społeczeństwa są straceni. Pobór ten rozpoczyna się 12. października. Dla chcących wykupić się, ustanowiono opłatę w kwocie 1000 rubli.

„Monitor" bez najmniejszej uwagi donosi o zniesieniu dyplomatycznego konzulatu w Warszawie. Francya przez postanowienie to zupełnie uznała zniesienie królestwa Polskiego, i jak było do przewidzenia, najmniejszego przeciw temu nie uczyniła kroku.

Francya. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego d. 25. bm. załatwiono wreszcie sprawę obligacyj meksykańskich. Izba uchwaliła cztery miliony franków renty, proponowanej przez komisyę dla posiadaczy obligacyj meksykańskich. Dla Francuzów, mających pretensye do wynagrodzenia, przeznaczono trzynaście milionów fr., a nadto jeszcze dwadzieścia milionów, jeżeli rząd zmusi Pinarda, dyrektora kantoru eskontowego i innych bankierów do dotrzymania kontraktu względem sprzedaży obligacyj, wierzycielom meksykańskim przyrzeczonych. Komisarz rządowy p. Goussard oświadczył, iż rząd nie opiera bynajmniej swego wniosku na prawie przysługującem właścicielom obligacyj, ale stawia go jedynie z życzliwości swej ku nim. Juliusz Favre, który zabrał głos po komisarzu rządowym, rzekł, iż Izba nie powinna się dawać powodować uczuciom ludzkości względem cierpień, niedotyczących ani publicznego porządku, ani bezpieczeństwa państwa. Dowodził on, iż Francya ani prawnie, ani moralnie nie może być obowiązaną płacić wynagrodzenia właścicielom obligacyj meksykańskich. Albo Francya jest obowiązaną — prawnie czy moralnie, nie rozróżnia on bynajmniej — albo nie jest obowiązaną. W pierwszym razie uczciwość nakazywałaby wypłacić wszystko, w drugim razie nic. W końcu Juliusz Favre skreślił, dla uzasadnienia swych zdań, cały obraz wyprawy meksykańskiej. Przyznał, że plan pierwotny założenia za oceanem nowego państwa, miał w sobie coś wielkiego; ale zarzuca rządowi następnie obłudę i oszukiwanie opinii publicznej, pomimo zupełnej świadomości złego położenia. Rouher odpierał ten zarzut utrzymując, że rząd nic nie ukrywał; że w wielu razach mógł się sam łudzić, ale szczerym był zawsze i prawdę zawsze mówił.

„Patrie" zaprzecza pogłosce, jakoby rząd zamierzał przy wyborach do Ciała prawodawczego znieść większość bezwzględną głosów, i postanowić, aby takowe większością względną były przeprowadzane. Półurzędowy ten dziennik zapewnia, iż rząd jedynie miał jakiś czas w myśli zniesienie powtórnego głosowania przy wyborach. Nie na wieleby to się wszakże przydało rządowi, albowiem naówczas opozycya, która teraz zwykle przy pierwszem głosowaniu dwóch stawia kandydatów, a następnie przy drugiem dopiero godzi się na jednego z nich, czyniłaby to już przy pierwszem.

— Ani też coś podejrzanego, albowiem ma miłe spojrzenie i ruchy bardzo zgrabne.

— Nie lubię źle myśleć o ludziach, zdaje mi się także, że Jontek wasz nie jest podejrzanym, ale....

— Cóż za ale? czemże on może być jak nie wieśniakiem.

— Wieśniak, góral, co mówi po niemiecku i rozumie francuczyznę, także coś dziwnego, chyba że był gdzieś kamerdynerem.

— To mi się nie zdaje, gdyż ruchy jego i wyraz twarzy, mowa, cechują godność i niezawisłość.

— Więc się nie mylę, Jontek jest E... e... dalej niechcąc się zdradzać Borowski zająknął się w kłopocie.

— Co za E... e...?

— O tych rzeczach z kobietami się nie mówi, odpowiedział tajemniczo stary szlachcic. Tylko bardzo was proszę być z nim grzecznemi i żadnej nie pozwalać sobie poufałości, jeżeli przypadek zrządzi, że się zdybiecie...

— Nie wiem, nawet nie chcę się domyślać, co ty mniemasz o Jontku, mój kuzynie, ale zawsze utrzymuję, że to człowiek dobrego wychowania i urodzenia.

— Zkąd to wnioskujesz tak stanowczo?

— Całe ułożenie jego jest dla mnie tego dowodem.

— Wy kobiety, zbyt uważacie na powierzchowność, co bardzo omylić może.

— Kształt i foremność jego ręki poświadcza, że nią ciężko nie pracuje.

— Bo handluje bydłem.

— To nie to; ręka choćby spracowana, zdradza pochodzenie, nareszcie swobodne ułożenie, ruchy wskazują, że on nie jest prostym góralem. Że umie po niemiecku i francuzku, to wprawdzie jeszcze nic nie dowodzi, bo kupczyk, kramarz, jakiś odstawny żołnierz, co się włóczył po świecie, może sobie przyswoić obce języki; lecz ruchy, wyraz twarzy i sposób mówienia, będą zawsze dowodami, po których poznać można wyższe wychowanie. My kobiety może lepiej to zauważać jesteśmy w stanie, co uchodzi mężczyźnie.

— Wszystko to być może, mówił, że mielnik Garbnik jest jego znajomym, przy sposobności wyspowiadam starego Macieja.

Borowski zamyślony przerwał ten dyalog i opuścił swoją kuzynkę, mocno zaintrygowany Jontkiem góralem.

Uwaga matki Wandy, była sprawiedliwa; ruchy i sposób mówienia zdradza wychowanie człowieka; ręka jako najwidoczniejsza w gestach, użyta do prac rozlicznych, jest często wskazówką nieomylną zatrudnienia i stanowiska.

Ręka człowieka jest przedmiotem godnym uwagi. Nie mówiąc o zdolnościach i władzach rozumu, wrodzonego człowiekowi, ani wchodząc w tajniki duszy, w której wyrabiają się tak genialne jak i ohydne pomysły, już sama ręka daje nam niezaprzeczoną wyższość nad innemi stworzeniami, z któremi podzielamy te same prawa natury, to jest: rodzenia, rozwijania się i śmierci.

Chociaż nie mamy siły wielbłąda, ani szybkości w biegu dzikiego rumaka, ani też polotu jaskółki, która jak strzała przerzyna powietrze, choć nie posiadamy bystrego wzroku orła, który z pod obłoków upatruje i dostrzega swoją ofiarę, czołgającą się skrycie w zielsku na ziemi, ani tej czułości węchu tropiącego dzikie ptastwo wyżła, ani też nadzwyczajnego czucia plątającego z cierpliwością swoją sieć pająka, ale mamy ręce jako cudownie skomplikowane narzędzie naszej woli.

Te ręce do wszystkiego, do wszelkich zatrudnień i ruchów się nadają, czego żadne inne stworzenie nie zdoła. Temi rękami dopomagamy sobie przy wyrażaniu słowami uczuć w porywach namiętnych; tą ręką wskazujemy na siedlisko tych uczuć i namiętności, na serce.

Ręka ta wydobywa melodyjne tony z muzycznego narzędzia, ona stawia ołtarze Bogu i bożkom, przed któremi wznoszą się modły do nieba szukających pociechy w zmartwieniu i prośby o powodzenie.

Ręką grozimy uniesieni gniewem; ręką prosimy o przebaczenie zwalczeni przez nieprzyjaciół; ręką uzbrojoną w żelazo mordercze, powalamy wroga nienawistnego, i nią podpisujemy przymierze złudne, lub traktaty niepewne.

W dawnych czasach patryarchowie ręką błogosławili swych pierworodnych, zdając im zwierzchnictwo nad owdowiałą rodziną, sławę i nienawiści przelewając z pokolenia do pokolenia.

Mojżesz stojąc na wyniosłości wzgórza, błagał z podniesionemi rękami o zwycięztwo dla swego narodu, walczącego u podnóża stoków gór w dolinie.

Drobną, niewprawną ręką, rozmachał Dawid procę, szląc pocisk śmierci olbrzymowi Goliatowi i dając tym sposobem zwycięztwo swemu narodowi.

Asverus znakiem swojej ręki na prośbę Estery wstrzymał prześladowania wymierzone przeciw żydom.

Ręką uświęca pasterz duchowny księdza, zlewając nań od Boga nadaną mu moc, wiązania i rozwiązania na tej ziemi, spodziewając się w niebie wypełnienia tych wyroków.

Ręką wzywając Boga na świadectwo wykonywamy przysięgę wierności, posłuszeństwa i braterstwa; ręką przyrzekamy przyjacielowi dotrzymanie pomocy, a kochance dożywotniej miłości.

(C. d. n.)

Moskwa. Car wydał ukaz do rządzącego senatu, wprowadzający nowy regulamin poborowy, mocą którego dozwolony zostaje wykup od obowiązku służby wojskowej, za złożeniem 570 rubli śrebr. Rozporządzenie to ma być tymczasowo na próbę na lat pięć w życie wprowadzone.

Departament podatków niestałych w ministerstwie skarbu ogłosił w pismach publicznych, że przyjmować będzie prośby jedynie tylko w języku moskiewskim pisane, wszystkie inne w jakimkolwiek języku, będą odrzucone.

Pruski pełnomocnik wojskowy przy dworze w Petersburgu, pułkownik Schweinitz udał się z Ems, gdzie osobiście otrzymał instrukcye od króla do Eydkuhnen, aby tamże przyjąć cara rosyjskiego i towarzyszyć mu w jego podróży przez Niemcy. Wozy podróżne i salonowe dla cara przybyły już przeszłej soboty do Królewca. „Ost. Pr. Ztg.“ donosi, że pociąg składał się z kilku pruskich przyczepionych wozów, z trzech wozów salonowych rosyjskich i z jednego wozu kuchennego. Główny wóz salonowy miał dwa eleganckie pokoje, każdy o trzech sofach i dwóch fotelach, czerwonym aksamitem wybitych, kilku lustrach i stołach, z gabinetem do czytania i dwoma innymi gabinetami. Dwa inne wozy zawierały także po dwa pokoje i gabinety, i były urządzone z największym komfortem. Wóz kuchenny, oprócz bardzo dobrze urządzonej kuchni, zawierał dwa pokoje dla niższej służby. Cały ten pociąg należy do kolei warszawsko-wiedeńskiej, której szerokość jest taka sama, jak kolei niemieckiej. Car przybył do Eydkuhnen dnia 27, b. m.

Niemcy. Sejmy prowincyonalne w Prusiech będą zwołane w późnej jesieni. Do tego czasu rząd będzie miał wypracowane wnioski do rozszerzenia autonomii prowincyonalnej i wydzielenia prowincyonalnych funduszów. Rząd miał sposobność przekonać się dostatecznie, że nie tylko niezbędne są zmiany w ordynacyach krajowych, ale że nawet bez zupełnej reformy urządzeń administracyjnych obejść się niepodobna. Potrzeba ta atoli zarówno uczuć się daje i w innych północnych państewkach niemieckich. W Wejmarze, gdzie jest najliberalniejsza konstutucya i administracya, jakoteż nowe urządzone sądownictwa, postanowił p. Walzdorf zwołać komisyę, złożoną z najróżnorodniejszych żywiołów, aby się naradzić nad reformami administracyjnemi. Chodzi tam głównie o decentralizacyę spraw administracyjnych to jest o przeniesienie znacznej ic części na gminy.

Rząd sasko altenburski zwinął swą dyplomacyę i powierzył Prusom zastępstwo swych interesów przy dworach zagranicznych.

Donieśliśmy w swoim czasie, że rząd pruski obdarzył rozmaite pułki armii pewnemi kwotami pieniężnemi w nagrodę za zdobyte w wojnie r. 1868 na armii austryackiej trofea i bronie. Owóż komendanci pułków postanowili na spólnej naradzie, aby pieniądze te były umieszczone na procenta i ażeby odsetki coroczne obracać na zapomogi dla oficerów i żołnierzy, potrzebujących kuracyi u wód mineralnych, jako fundusz na podróż do kąpiel.

Landrat okręgu Nissy wydał następujące urzędowe obwieszczenie, ostrzegające przeciw wychodźtwu do krajów pod rządem moskiewskim:

„Według urzędowych wiadomości o losie pruskich poddanych, którzy przenieśli się do Rosyi, znajdują się tam oni po większej części w tak opłakanem położeniu, iż rząd musi za obowiązek swój uważać, aby poddanych swych jak najusilniej przestrzegać od wychodźtwa do Rosyi, i działanie agentów trudniących się ułatwianiem wychodźtwa ściśle nadzorować. Urząd policyjny otrzymuje rozkaz czuwania jak najściślej, aby żaden ajent moskiewski, trudniący się handlem ludzi, nie pojawiał się w tutejszym okręgu.“

Włochy. Coraz więcej wojska ściąga się do obozu pod Rocca di Papa. Druga brygada przybywa w małych oddziałach. Przybył także oddział artyleryi. Ćwiczenia jednak nie potrwają długo, z powodu wielkich kosztów, jakie obóz za sobą pociąga. Zdaje się, że skończą się najdalej w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Generał Dumont z kilku oficerami francuzkimi ma przybyć do obozu, albowiem papież życzył sobie wyraźnie usłyszeć ich zdanie o wojsku swojem. O wymarszu Francuzów z Civita-Vecchia, nic nie słychać. Niemniej o odwołaniu hr. Sartiges całkowicie ucichło. Kredyt znacznie się polepszył. Monety brzęczącej w obiegu pokazało się o wiele więcej. Skutkiem tego papiery poszły w górę, a złoto spadło, podczas gdy w królestwie Włoskiem dzieje się przeciwnie.

W ubiegłym tygodniu powtarzały się przez dwa dni w Wenecyi zbiegowiska uliczne, niemające wszakże żadnej doniosłości politycznej, ani żadnych następstw. Skończyło się na zniszczeniu sprzętów w jednej kawiarni na placu św. Marka i na krzykliwych demonstracyach przed gmachem municypalnym. Powodem zbiegowisk jest nienawiść powszechna ku prefektowi, który chciał pomnik Manina przenieść z kościoła św. Marka, pod pozorem, iż jest tam narażony na niebezpieczeństwo — zatopienia podczas wezbrania wód.

Szwajcarya. Układ pocztowy z Austryą został ratyfikowany. Zawarty jest na tych samych podstawach, co układ z niemieckim związkiem pocztowym. Cena pojedynczego listu postanowiona na 25 centymów swajcarskich, czyli w monecie austryackiej na 10 cent. w. a.

Rada związkowa i Rada stanu w Bernie zamknięte zostały dnia 25 b. m.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Jenerał Möring. Przedwczoraj pożegnał Lwów jenerał Möring, przeznaczony, jak gazety niemieckie twierdzą, do objęcia namiestnictwa Tryestu, jako nader lubiony przez wojska; był on przez mnóstwo oficerów i podoficerów na dworzec odprowadzony.

* Pan Komers. Prezydent apelacyjny p. Komers, odjechał dzisiejszym rannym pociągiem do Przemyśla, zkąd odwiedzi kilka obwodowych urzędów.

* Szkoły. W skutek uchwały Rady szkolnej krajowej z 27. czerwca b. r. zatwierdzono zostało nowe cztero-klasowe niższe gymnazyum w Jaśle. Ponieważ 1sza klasa tego gymnazynm otwartą będzie z dniem 15. września b. r., przeto rozpisnje się konkurs na posadę dyrektora i nauczyciela. Rada szkolna donosi również o zaprowadzeniu w gminie Piwoda w pow jarosławskim szkoły z dotacyą 160 złr. dla nauczyciela.

* Wypadek na kolei. Przedwczoraj o godzinie 2. z południa na dworcu kolejowym w Stanisławowie, zdarzył się przez niedołężny dozór wypadek, że dwie lokomotywy z przeciwnych stron na siebie najechały. Prócz uszkodzenia jednej lokomotywy, nie było innego nieszczęścia. W skutek tego, ponieważ szyny temi lokomotywami były zaprzątnięte, pociąg osobowy wieczorny, spóźnił się prawie o godzinę.

* Koncert. Dnia 9go sierpnia b. r. odbędzie się w zakładzie hydropatycznym w Sassowie koncert ze współudziałem p. Aleksandra Boguckiego, pianisty ze Lwowa i kilku amatorów muzyki. Czysty dochód tego koncertu przeznaczony jest na pomnożenie funduszu ku podniesieniu szkół ludowych. Program: 1. Sonata koncertowa (a dur) na fortepian i skrzypce Bethowena. 2. Fantazya (Scene de Ballet) na skrzypce, Beriota z towarzyszeniem fortepianu. 3. Arye z opery „Hrabina“ Moniuszki i „Rigoletto“ Verdego, odśpiewa pa. X. 4. Deklamacya. 5. Andante spiunato i Polones (Es dur) Chopina, odegra p. A. Bogucki.

* Szlachetny przykład. Donoszą nam z pod Nakła, w W. księstwie poznańskim, że hr. Ignacy Bniński założył w majętności swojej Sadkach, dom przytułku dla wysłużonych a do pracy dalszej niezdatnych już sług i ludzi z obszernych dóbr swoich, w Samostrzelu zaś inny dom, w którym ludzie młodzi pod starannym dozorem jego oddają się sumiennej pracy i przygotowują się do godnego zajęcia posad urzędniczych w jego dobrach. Równą, jeżeli nie większą pieczołowitością około dobra cierpiącej ludzkości odznacza się pani hr. Bnińska, która trudni się wychowaniem sierót, pozbawionych rodziców, z dalekich nawet okolic, a teraz zgromadziwszy około siebie wszystkie kaleki i sieroty z dóbr Samostrzela, hojnie je uposażyła.

* Sądy doraźne. Pomiędzy huzarami, stacyonowanymi w Gródku i ułanami 13. pułku hr. Tranyj konsystującymi w Tarnopolu, pojawiły się nieliczne wypadki zbiegowstwa z szeregów. Jako przyczynę dezercyi podają niektórzy, zbyt surowe postępowanie z podwładnymi, p. Rodakowskiego, pułkownika ułanów, inni zaś gorący czas żniwa, na który rodziny, członków w szeregach będących, do pomocy wzywały. Wypadki te, acz rzadkie, spowodowały władze wojskowe do zaprowadzenia sądów doraźnych na zbiegów tak w Tarnopolu, jakoteż i w Gródku. Po ogłoszeniu tego wyjątkowego i tylko w razach najwyższej potrzeby praktykowanego środka, zdarzył się wypadek w Tarnopolu, iż jeden szeregowiec na kilka godzin z stacyi Zagrobela się oddalił, i to, jak wieść niesie, z powodu nie zbyt trzeźwego stanu, w którym przespał godziny naznaczone. Natychmiast zwołano sąd wojskowy i osądzono biedaka — na śmierć przez rozstrzelanie. Dnia 23. b. m. przyjął skazaniec komunię św. — poczem wyprowadzono go na plac tracenia; pułk utworzył czworobok, odczytano wyrok, kapłan wojskowy odmawiał z nim modlitwy, poczem zawiązano mu oczy i trzech szeregowców liniowych wystąpiło i na półgłośną komendę — rozstrzelano skazańca! Pytamy: czy w 19. stuleciu, w czasach spokojnych, należy się tak nizko cenić życie człowieka?!!

Korespondencya redakcyi.

Panu jen. W. S. W. w Nowem siole. Artykuł o solidarności umieszczony był natychmiast po jego przesłaniu, gdyż redakcya podziela w zupełności zdania w nim zawarte. Za dzieło pańskie dziękujemy i będziemy z niego korzystać.

Nowy Sącz dnia 26. Lipca 1868.

(X. Y.) Donosimy wam co się u nas wydarzyło, i jaki urzędnicy mają wzgląd na publiczność. Pan auskultant Seidler wzywa pewną partyę na świadectwo, i pisze protókół swojemi słowami; a gdy jegomośc ów prosi, by słowa strony żywo na papier przeniesiono, p. auskultant tem obrażony, zelżył najprzód należycie owego jegomościa w obec 2 pań, a potem uchyliwszy drzwi, grożąc mu zamknięciem zawołał: ordynans. Na to zawołanie pada żona „świadka owego“ na ziemię i dostaje konwulsye, a matka spazmy. Na ten płacz i krzyk wbiegli ludzie i wywlekli panie do sieni, oblewając je wodą. Szczęściem wpadł na to prezes, który tę sprawę uciszył.

Wszelki tu komentarz jest zbyteczny, bo sam fakt świadczy dostatecznie, jak sankcyonowane słowo monarchy przez organa wykonawcze szanowane bywa. I cóż potrafią najlepsze chęci ministerstwa z łona ludu wyszłego, jeżeli nowy tok rzeczy jest solą w oku naszej biurokracyi, która ciągle despotycznie chciałaby wszelki tamować rozwój i postęp, gwałcąc wolność osobistą ludzi. O ile urzędnicy zmienili swój sposób poszanowania stron, można ztąd powziąść wyobrażenie, że już ustawa §.99 instrukcyi służby z 17. marca 1853. DP XV Nr. 52. strona 337 i §. 199 DP z 3. marca 1853 XXII, nakazuje każdemu dać tytuł „pan“ i krzesło, a były to czasy i to przedkonstytucyjne; dziś mamy swobodę i samorząd, a nigdzie tego tytulu nie używa do stron urzędnik. Tak to biurokracya postępuje z duchem czasu.

To są skutki, jeżeli urzędnik nie zna dokładnie języka krajowego, ani zwyczajów i obyczajów krajowych, a swoje własne *ja* tak wysoko ceni, że podszywając się pod powagę sądu, siedzi jak pośmieciuch na dachu kościelnym, broją swoje bez przestanku, bo wie, że na kościół nikt kamieniem nie rzuci. Tak też i uwagi owego świadka obrażonego, były skromne, a wyraźnie on oświadczył, że ma zupełne do sądu zaufanie. Takie to skutki gdy nieodpowiedni urzędują. Ten referat miał niegdyś adjunkt p. Cyga, a czemuż się nikt ani na sąd ani na osobę referenta nieżalił? bo pan Cyga był Polakiem i człowiekiem postępowym, a więc był wyższy nad wszelkie stron usterki, był wyrozumiały i nie uwodził się ani uprzedzeniem, ani namiętnością; przeciwnie p. Seidler, będąc sam nieudolnym, chce wzbudzić bojaźń aresztami, jak tego kilka już mieliśmy przykładów. Indagacyi nie rozpoczyna zwykle od słowa: „Jakto było? powtórz“ i t. d., ale pytająco „Prawda, że tak a tak“ wpierająco, bo napierany inaczej nie odpowie, jak tylko, „a jużci‘ że prawda“ a wtedy p. Seidler oburzony wrzaśnie z wściekłością. „Also sehen Sie, und Sie muten mir Unrichtigkeit zu; ich werde Sie lernen, i zaraz woła „Ordonanz“, jakby był pół-Murawiewem, a „ordonanz“ był szwadronem kozaków. Ufamy rządowi, że raz przecie nakaże podwładnym poszanowanie swej woli.

Ostatnie wiadomości.

Praga 29 lipca. Dzisiejsza „Bohemia“ sądzi, iż stronnictwo narodowo-czeskie da się widzieć w sejmie krajowym, poczem założy protest i wspólnie opuści salę sejmową.

Dzisiejsze „Narodni Nowiny“ i „Pokrok“ skonfiskowano.

Peszt 29 lipca. Jak słychać, obsadzone być mają twierdze w Węgrzech niewęgierskiemi pułkami. W celu tym miało właśnie kilka pułków opuścić obóz pod Bruck nad Litawą.

Peszt 28 lipca. O ostatnich rozruchach w Bułgaryi piszą tak do „P. Ll.“ z Bukaresztu z dnia 22 b. m.: „Najnowsze fakta nie pozwalają ani na chwilę powątpiewać, iż komitet rewolucyjny bułgarski na wszelki sposób, osobliwie pieniądzmi i dostarczeniem broni, wspieranym jest od Rosyi. Również tak samo rzeczą jest pewną, że i rząd rumuński tak z komitetem bułgarskim jak też i z rządem moskiewskim w zupełnem jest w tej mierze porozumieniu. Na razie uzbroił już centralny komitet rewolucyjny garstkę złożoną ze 400 ludzi, z których w nocy z piątku na sobotę 300 przeprawiło się przez Dunaj koło Isakczy; pozostałych 100 powstańców przejść miało tamtej nocy koło Sistowa przez Dunaj. Głównem miejscem zboru powstańców jest Bałkan w okolicy Szumli. W Sulinie skonfiskowali Turcy 395 beczułek prochu, które przeznaczone były dla powstania. Powszechnie utrzymują tu z wszelką pewnością, że wprowadzone co właśnie powstanie bułgarskie w związku jest z mającem również wybuchnąć powstaniem stronnictwa wielko-serbskiego w Belgradzie, które ostatnie zamierzać ma strącić Milana z tronu i równocześnie wywołać i w Bośnii powstanie.

Kolonia 29 lipca. „Gaz. Kol.“ donosi z Brukseli: iż najlepszym dowodem nieprawdziwości pogłosek względem rokowań w sprawie belgijsko-francuzkiej cłowej i wojskowej konwencyi jest pięciu- do sześciu-tygodniowa podróż, w którą minister pierwszy Frére-Orban udał się właśnie przez Holandyę do Niemiec.

Ateny 27 lipca. Odpowiedź na mowę tronową również jest treściwą jak i ta ostatnia; ustęp, zawierający ze strony reprezentantów narodu życzenia pomyślności dla Kandyi, omal że nie wyeskamotowanym został przez rząd, i tylko protokóły stenograficzne uratowały jego zagrożone istnienie.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 30. Lipca 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	209	75	210	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	183	50	184	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	80	78	30
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	10	74	60
„ „ banku hypot. galic. (bez kuponu)	87	50	88	—
Obligi indemnizacyjne galic.	66	80	67	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	75	100	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissiy	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	25	77	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	37	5	41
Dukat cesarski	5	41	5	45
Napoleond'or	9	7	9	14
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
„ papierowy rosyjski	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Półimperyał rosyjski	9	34	9	41
Srebro	111	—	112	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30. Lipca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	85
„ z procent. z maja i listopada	59	—
5% Pożyczka narodowa	63	--
Losy pożyczki z roku 1860	86	90
Akcye banku wiedeńskiego	735	—
„ „ kredytowego	215	10
Londyn 10 funtów szterlingów	113	60
Srebro	111	50
Dukat pojedynczy	5	40

Gospodarstwo i handel.

— Na targu zbożowym d. 28. b. m. w Krakowie ruch był słaby. Stare żyto płacono po złr. 7 do 7.20 w ziarnie czystem i pięknem. Nowe żyto po 3.40 do 7.50. Pszenica nowa żółta tak z Królewstwa jak z Galicyi po złr. 11.50 do 12, a za dostawą po tygodniu 11.25 do 11.50; stara biała pszenica od 11.75 do 11.25, a w najcelniajszym ziarnie po 11.75 do 12 złr. za 172 f. wied. Inne rodzaje zboża wcale się nie ukazały na targu. Rzepak bez zmiany, lecz chwieje się. Jeżeli pogoda tak dalej potrzyma, iżby zbiory za sucha ukończyć, natedy pszenica tak co do ilości jak i co do jakości przewyższy najpiękniejsze lata, odkąd się zapamięta. Tegoż samego spodziewają się po jęczmieniu, który już zbiera się. Żyto powiększej części sprzątnięte, a w ogóle chwalono je z piękności i wagi lecz nie z obfitości. Tu i owdzie słychać niezadowolenie ze szczupłego zbioru. Takie przyjazne dla zbioru nadzieje żywią zarówno w głębi Królestwa Polskiego jak i w Galicyi po Lwów, pokąd stosunki handlu zbożowego codziennega sięgają.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30. Lipca.

PP. Millo Alex. i J. z Mołdawy, Polański F. z Rudnik, Mogilnicki W. z Rosyi, Czerwiński J. z Ciemieszowicy, Kościszewski Tyt. z Bełetnia, Ujejski B. z Lubczy, Hudetz W. z Brodki, Komar E. i Raciborski W. z ros. Podola, Stecher-Sebenitz F. z Turynki.

Do Wiednia

i do Zurichu

(w Szwajcarji).

Odejdzie ze Lwowa pociąg towarzyski d. **11.** sierpnia o godzinie 5. popołudniu.

Osoby życzące sobie brać udział w tej podróży, raczą wcześnie zgłosić się po bilety, które począwszy od 1. sierpnia, wydawane będą — od godziny 8 do 12 rano — przez dni 8, w **Administracyi Dzien. Lwowskiego** — przy placu katedralnym pod l. 29. |30.

Osoby z prowincji, raczą przesyłać należytość poniżej wyrażoną, a otrzymają bilety, za okazaniem których wydane im będą przy kasie na stacyach od Lwowa do Krakowa, karty jazdy do Wiednia; zkąd karty do dalszej podróży otrzymają.

Dla dzieci ta sama cena biletów.

W Krakowie zapisywać się można i bilety nabywać u kasiera na kolei.

Bilety służą na **4** tygodnie.

Cena jazdy **ze Lwowa do Wiednia** i napowrót:

	III. kl.	II. kl.
Ze stacji: Lwów, Przemyśl, Jarosław . .	22 zł.	33 zł.
„ stacji: Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia	16 zł.	22 zł.
„ stacji: Kraków, Krzeszowice, Oświęcim	11 zł.	17 zł.

Cena jazdy z Wiednia do Raperswyl dotąd nie ustanowiona z powodu braku decyzyi dyrekcji kolei bawarskiej.

Na kolejach i jeziorach szwajcarskich zniżone zostały ceny do połowy.

801 3—?

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Z dniem 1. sierpnia 1868 rozpoczyna

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku Hipotecznego w Krakowie

czynność swoją, i trudnić się będzie następującemi interesami:

1. Eskontować listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. Banku Hipotecznego, jak i w ogóle wylosowane listy zastawne: obligacye i rządowe papiery, również asygnacye kasowe innych Zakładów, nakoniec nie później jak w 5 miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych, pewną wartość mających, na giełdach austryackich notowanych; dawać za opłatą procentu zaliczki na listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. Banku Hipotecznego, jako też na inne austryackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na giełdach austryackich urzędownie jest notowany.

2. Eskontować weksle, opiewające na walutę prawną, płatne we Lwowie lub w Krakowie, z terminem wypłaty nieprzenoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą mieć prócz żira podającego, jeszcze podpisy najmniej dwóch osób wekslowo obowiązanych, z wypłacalności znanych.

3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem uprocentowanych asygnacyj kasowych, które na pewne imiu i nie na mniej jak na 50 złr. w. a. opiewać mają. Formularze tych asygnncyj kasowych podlegają zatwierdzeniu rządu.

4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (conto corrente) i przekazowe żiro w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacye (checque), albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.

5. Zajmować się komisowo kupnem i przedażą papierów rządowych i innych, pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami, za należytem pokryciem.

6. Prząjmować domicelowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osob trzecich.

7. Przyjmować do przechowania papiery pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.

8. Dawać drobniejszym kupcom i przemysłowcom z funduszów kasy zaliczkowej z c. k. uprz. gal. akc. Bankiem Hipotecznym połączonej, pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą od najmniej 5 do najwyżej 500 złr. w. a. Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź zaraz, bądź w ratach tygodniowych lub miesięcznych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 23. lipca 1868.

800 3—3

Dyrekcya.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI

UWIADOMIENIE.

Zakład kredytowy włościański zawiadamia niniejszem, iż osiągnąwszy ilość członków nad liczbę statutami przepisaną, i zapewniwszy sobie odpowiednie fundusze do udzielania pożyczek, przystępuje do ukonstytuowania i ostatecznej organizacyi swych biór, poczem rozpocznie bezzwłocznie swoją działalność.

Celem otrzymania pożyczki potrzeba aby włościanie życzący otrzymać pożyczkę z Zakładu tego, postarali się zawczasu o potrzebne dokumenta, dotyczące owych posiadłości, na których hypotekę pożyczkę osiągnąć zamierzają, a to: dekret dziedzictwa, kontrakt kupna itd., między któremi dokumentami potrzebnym jest niezbędnie arkusz indywidualny.

Dzień otwarcia Zakładu ogłoszony będzie następnie; oprócz tego otrzymają włościanie, którzy już do zakładu przystąpili i wkładkę przepisaną uiścili, na ręce naczelnika gminy osobne zawiadomienie wraz z pouczeniem o potrzebnych krokach w celu po- dejmowania pożyczek.

Równocześnie wysłaną zostanie komisya notaryalna, celem opisania obciążyćsię mających gospodarstw.

Lwów w lipcu 1868 roku.

803 3—?

Komitet założycieli.

Nowo urządzona cukiernia

Tomasza Łuszczyńskiego,

przy ulicy halickiej naprzeciw kryminału pod nr. 453¼

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swoje doskonałe i najświeższe wybory wszelkiego rodzaju CIAST, CUKRÓW i KONFITUR, — wykonywa wszelkie obstalunki tak w miejscu jak i na prowincyę starannie i w najkrótszym czasie, — zarazem poleca swój Bufet w teatrze hr. Skarbka, zaopatrzony w najświeższe ciasta, cukry różnego redzaju lody etc. etc.

802 2—3

TUBERKUTY

leczy naturalnym sposobem **bez wewnętrznych** leków.

Adresa:

803 1—4

Dr. H. Rottmann w Mannheim.

(Obopólnie listy frankowane).

Młody człowiek,

mający praktykę w wyrabianiu **świec parafinowych** i dobre świadectwa, może być pod bardzo korzystnemi warunkami umieszczonym w fabryce świec parafinowych u J. Schwarza w Białej.

Bliższa wiadomość w handlu B. Stillera we Lwowie.

708 3—3

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z **3½** na **4%** podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE** od powyższego dnia począwszy,

517-20-?

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego